GŁOS NARODU

NR. 577. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 8. GRUDNIA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·20
Za wiersz i petitowy układ liczb. lub tab. „ —·40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2·—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Upadek Bukaresztu.

„Któżby mógł przypuszczać — pisze paryski korespon. „Corr. della Sera“ — iż Rumunia w parę miesięcy po swem wystąpieniu, stanie przed koniecznością pozostawienia swej stolicy na łasce przeciwników? Jak kruchemi, jak złudnemi okazały się nadzieje, pokładane w interwencyi nowego sprzymierzeńca, nad którym zawisło złowrogie przeznaczenie!“ I istotnie, gdy rzuci się okiem wstecz, na dotychczasowy przebieg kampanii rumuńskiej, począwszy od dnia 28. sierpnia aż do wkroczenia konnicy sprzymierzonych do stolicy króla Ferdynanda, gdy pamięć uprzytomni sobie te chwile, w których wojska rumuńskie, po opanowaniu obu stolic siedmiogrodzkich zatknęły sztandary w ośmiu — z ogólnej liczby jedenastu — komitatach Transylwanii i gotowały się do koncentrycznego pochodu na główny odcinek obronny, rzekę Marosz — na ten czas trudno oprzeć się wrażeniu, iż w oczach naszych zamyka nietylko jeden z najważniejszych rozdziałów obecnej wojny, lecz zarazem, iż dokonał się akt prawdziwej nemezis dziejowej. Z mocy układów państwowych, miejsce Rumunii w krwawych zapasach z Rosyą było u boku państw centralnych. Z przymierza tego ciągnęła Rumunia przez dziesiątki lat korzyści polityczne, czerpała z niego swą siłę, jakiej jej trzeba było do skutecznego opierania się zakusom i wpływom rosyjskim. Układ ten, dzieło największego monarchy rumuńskiego, króla Karola, Rumunia jednak potargała i w ciężkiej dla monarchii naddunajskiej godzinie, gdy nieprzebrane fale rosyjskie szarpały galicyjski i wołyński front sprzymierzonych, postanowiła krytym sztychem wojnę zakończyć. I to kupieckie obliczenie zawiodło. Orły rumuńskie, które ciągnęły już na Budapeszt, opuszczać muszą swą własną stolicę, a miasto przesunięcia granic państwa po Cisę, oddawać muszą swą ziemię ojczystą w ręce przeciwnika.

Pod względem militarnym zajęcie Bukaresztu, względnie operacye, które do upadku stolicy doprowadziły, nie mają sobie w obecnej wojnie równych. Belgię wzięto zaskoczeniem. Do odwrotu Rosyan z Galicyi i Królestwa przyczynił się w poważnej mierze brak amunicyi. Rozgromienie Serbii powiodło się głównie z powodu jej odosobnienia strategicznego. Natomiast powalenie Rumunii dokonuje się pod skrzydłami potężnej Rosyi, dokonuje się w chwili, gdy Rosya w ofenzywie wiosennej i letniej okazała, iż w olbrzymim jej rezerwoarze ludzkim do dna jeszcze daleko, gdy po dwuletnich doświadczeniach ententa zdobyła się istotnie na jednolity front, na równoczesność uderzeń. I w całej pełni w kampanii rumuńsk. zajaśniały znowu te czynniki, które mimo przewagi liczebnej i dzielności żołnierskiej przeciwnika, mimo niewyczerpanych jego środków technicznych, stanowiły dotychczas o zwycięstwach państw centralnych, to jest wyższość dowództwa i niesłychana sprawność całej organizacyi militarnej.

Warunkiem wstępnym do przeniesienia operacyi na nizinę wołoską, były zwycięstwa gen. Falkenhayna pod Hermansztadtem i Kronsztadtem, tudzież zwycięstwo gen. Mackensena w Dobrudży. Hermansztadt i Kronsztadt doprowadziły bądź to do wyparcia, bądź to do ustąpienia Rumunów na całym południowym i wschodnim froncie siedmiogrodzkim poza grzbiet gór granicznych, zaś wzięcie Czernawody i Konstancy do odsunięcia niebezpieczeństwa inwazyi rosyjsko-rumuńskiej w obszary bułgarskie na bardzo daleką metę, tudzież do odciągnięcia sił przeciwnika z frontu siedmiogrodzkiego i związania ich w Dobrudży.

Na froncie siedmiogrodzkim rozpętała się po odwrocie rumuńskim zażarta walka o przełęcze graniczne, i dostęp na niziny. Na froncie południowym walczono o wydostanie się z przełęczy Szurduk i Wulkan (na południe od Petroszeny), dalej Czerwonej Wieży (na południe od Hermanstadu) i z przełęczy Törzburg i Predeal (na poł. od Kronsztadu). W miejscu załomu granicy walczono o przełęcz Bodza, zaś na froncie wschodnim — idąc z południa ku granicy Bukowiny — o przełęcze, względnie wyjścia z przełęczy Oitoz, Gyimes, Bakas i Toelgyes. Największe sukcesy strategiczne rokowało bezsprzecznie przedarcie się przez którąkolwiek z tych ostatnich przełęczy na Mołdawię. Pociągnęłoby ono za sobą przerwanie obu rumuńskich linii kolejowych, łączących Rumunię z Rosyą (linii Bukareszt—Ploesti—Suczawa, i linii, prowadzącej wzdłuż Dunaju przez Brailę, Gałacz i Jassy do Besarabii), i odcięcie całej niemal armii rumuńskiej od rosyjskiej podstawy operacyjnej. Plan ten, bezsprzecznie pociągający, miał jednak tę złą stronę, iż dawał Rosyanom możność przyjścia Rumunom ze spieszną pomocą. Stwierdziły to zresztą fakta późniejsze, gdyż istotnie Rosyanie wzięli na swe barki około 150 km. frontu rumuńskiego, począwszy od Dorny Watry aż do przełęczy Oitoz.

Do rozwiązania więc problemu przedarcia się przez wał graniczny wybrano Mołoszczyznę, zwłaszcza, iż front armii gen. Falkenhayna po zwycięstwach pod Kronsztadtem i Hermansztadtem skierowany był ku południowi. Również i na tych froncie największą sumę korzyści strategicznych rokowało przedarcie się przez przełęcze, położone jak najbardziej na wschód. Przedarcie się przez Predeal i Törzburg wprost na Ploesti i Bukareszt wyważyłoby z zawias odcinki Czerwonej Wieży i Wulkan Szudruk, zaś sforsowanie Czerwonej Wieży, ten ostatni odcinek. Rumuni poznali jednak wielkość grożącego im niebezpieczeństwa. Opór ich coraz bardziej tężał, przyczem najzacięciej broniły się odcinki przełęczy wschodnich, tak, iż w odcinku Predeal i Törzburg (w drodze na Sinai i Campolung) zdołali sprzymierzeni przed ostatnią fazą operacyi dotrzeć na głębokość jedynie 10 do 20 km., podczas gdy w odcinku Czerwonej Wieży (w dolinie Aluty) na 25 km., dolinie Jiul (odcinek Wulkan—Szudruk), przed rozstrzygającą bitwą pod Targu Jiu, na głębokość 35 km.

I ten ostatni moment, iż broniąc skutecznie, z całem poświęceniem odcinków najniebezpieczniejszych, zaniedbali podrzędniejszych, stała się przyczyną ich zguby. Prawe skrzydło armii gen. Falkenhayna (grupa gen. Kühne) sforsowało to „najmniej niebezpieczne“ przejście, jakie stanowiła dolina Jiul, należąca pod względem strategicznym do odcinka Szurduk—Wulkan, i rozbiwszy pod Targu Jiu (35 km. na południe od granicy) zaporę rumuńską, znalazła się w dwóch dniach w Crajova (85 km. na południe od Targu Jiu), skąd pozostawiwszy na swych tyłach mniejszą grupę rumuńską, operującą nad Czerną, ruszyła natychmiast na wschód, ku Bukaresztowi.

Na ten właśnie moment czekał z upragnieniem gen. Mackensen. Po odrzuceniu Rosyan w głąb Dobrudży, przyczaił się on na bułgarskim brzegu Dunaju i przez kilkanaście dni zadowalał się waleniem z dział w brzeg rumuński na całym 300 km. froncie dunajowym. Rumunom plan przejścia Mackensena przez Dunaj nie mógł być tajny. Pomylili się jednak co do odcinka, i podczas gdy oczekiwali przeciwnika na wschód od stolicy między Ruszczukiem a Sylistryą, gdzie przeprawa mogła przysporzyć największe korzyści strategiczne, Mackensen, względnie grupa gen. Koscha, dokonała w dniu 24. listopada przeprawy wprawdzie na zachód od Bukaresztu (pod Sistową), lecz zarazem na wschód od Aluty, tak, iż ta przypuszczalna linia oporu rumuńskiego stała się odrazu nie do utrzymania.

Tymczasem gen. Kühne mając prawą flankę zabezpieczoną przez grupę dunajową parł niepowstrzymanie naprzód, a w pochodzie swym zachodził na tyły tych załóg rumuńskich, które broniły dalszych przełęczy, tak, iż w obawie osaczenia, musieli Rumuni kolejno zapory te opuszczać. I tak w pierwszym rzędzie opuścili odcinek Czerwonej Wieży (dolina górnej Aluty), wkrótce potem przełęcz Arges, a później Campolung, położony naprzeciw przełęczy Törzburg. Następstwa tego manewru były olbrzymie. Z poza każdej przełęczy wylewały się po kolei na Wołoszczyznę coraz to nowe grupy sprzymierzonych, dotychczas powstrzymywane rumuńskiemi zaporami (z Czerwonej Wieży gen. Krafft, zaś z przełęczy Törzburg gen. Morgen) i usadawiając się na lewem skrzydle grupy gen. Kuehne parły dalej ku wschodowi, oswabadzając dalsze przełęcze i zaciągając niewód na Bukareszt od strony północno-zachodniej.

Sytuacya zaczęła stawać się dla Rumunów coraz bardziej krytyczną. Opuścić Bukareszt bez bitwy nie chcieli, a nadto świeże posiłki rosyjskie dawały im pewne nadzieje rozerwania zamykającego się dokoła stolicy półkola. Zerwali się tedy [illegible] po bitwie nad Targu Jiu większej operacyi, zadali sprzymierzonym bitwę, nazwaną już obecnie w sprawozdaniach wojennych bitwą nad Argesulem. Chcieli mianowicie skorzystać z krytycznego dla sprzymierzonych momentu, iż armia dunajowa, nie uzyskała jeszcze ścisłego kontaktu ze środkową grupą gen. Kühne, i postanowili wbić się tę rozgromić i wtłoczyć do Dunaju, by następnie zwrócić się ku grupom północnym, które na razie miały zostać jedynie osadzone w miejscu. I rzeczywiście lewe skrzydło armii dunajowej znalazło się w opresyi, i rozpoczęło odwrót. Lecz w tym samym momencie prawe skrzydło armii gen. Kuehne uderzyło niespodziewanie na postępującego już za armią dunajową przeciwnika od strony północnej i odrzuciło go z powrotem za Argesul, podczas gdy równocześnie grupy północne sprzymierzonych nietylko nie powstrzymały swego pochodu, lecz z całą siłą ruszyły naprzód ku Ploesti, łamiąc opór przeciwnika i wywalczając zarazem swobodę ruchów dla grupy predealskiej.

Bitwa nad Argesulem skończyła się więc zwycięstwem sprzymierzonych, a zarazem zadecydowała o losie Bukaresztu. Pięć grup wojsk sprzymierzonych kroczących koncentrycznie ze wszystkich stron ku stolicy groziło jej [illegible], tak, iż Rumuni, nie chcąc, a nie mogąc już ryzykować dla obrony twierdzy conajmniej 150.000 żołnierzy, stanęli przed koniecznością oddania Bukaresztu swym przeciwnikom.

Polacy w Izbie panów.

Wiedeń, 5. grudnia.

Przed otwarciem nowej sesyi Rady państwa, która niebawem się rozpocznie, przyjść musi do uzupełnienia liczby dożywotnich członków Izby panów. Wedle ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, liczba dożywotnych członków Izby panów ma wynosić od 150 do 170, nie powinna jednak spaść poniżej 150. Od czasu zamknięcia XXI. sesyi liczba dożywotnich członków zmalała do 118; przeto prezes ministrów, czyniąc zadość wymogom ustawy, będzie więc musiał przedłożyć koronie wnioski o nominacyę nowych dożywotnich członków. Ze względu na doniosłość przedłożeń, które przyjdą w nowej sesyi Rady państwa pod obrady obu Izb nie może być dla kraju naszego obojętnem ilu Polaków powołanych będzie w najbliższej przyszłości do Izby Panów. Spodziewać się należy, że rząd w swych propozycyach pomyśli co najmniej o uzupełnieniu tego ubytku głosów polskich, który wynikł wskutek śmierci poszczególnych członków Polaków.

W Izbie Panów, w jej ostatnim składzie zasiadło ogółem 35 Polaków, a mianowicie 11 członków dziedzicznych, 21 członków dożywotnich i 3 książęta kościoła: książę biskup Sapieha, i arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz. Z dożywotnich członków zmarło dwóch: marszałek kraju Stanisław hr. Badeni i Roman hr. Potocki, w których miejsce wstępują ich synowie: Stanisław Henryk hr. Badeni i Alfred hr. Potocki. Z dożywotnich członków Izby panów śmierć zabrała 4, a mianowicie Adama hr. Gołuchowskiego, Augusta Gorayskiego, Stanisława hr. Stadnickiego i Dr Alfreda Zgórskiego. Zważywszy to, że dwóch członków Izby panów: p. Dawid Abrahamowicz i Andrzej ks. Lubomirski piastują obecnie mandaty do Izby poselskiej, a więc czasowo w pracach Izby panów uczestniczyć nie mogą, rozporządzają Polacy w Izbie panów na razie tylko 29 głosami.

Wzmocnienie liczby głosów polskich jest rzeczą nieodzowną, jeśli się zważy, że przy zmianie ustaw zasadniczych w kierunku wyposażenia Galicyi w dalsze prawa autonomiczne każdy głos polski na szali może zaważyć. Od chwili wprowadzenia powszechnego głosowania Izba panów okazała kilkakrotnie wielką stanowczość i zdanie wprost odmienne od stanowiska Izby poselskiej, stwierdzając tem samem, że na wskróś błędnem jest przekonanie, jakoby była bierną i powolną każdemu rządowi maszyną do głosowania. Przykładów na to sporo, choćby wspomnieć o wędrówce jaką ustawa o podatku osobisto-dochodowym odbyć musiała z Izby posłów do Izby panów i z powrotem. Z łona Izby panów wezwano też swego czasu rząd do wykonania obowiązującej już ustawy o drogach wodnych z r. 1901. Koniecznem więc jest, by rząd czyniąc obecnie koronie propozycyę w sprawie nominacyi nowych członków Izby panów pamiętał o Polakach, nie ograniczył się tylko do uzupełnienia ubytku głosów polskich, jaki od ostatniej sesyi zaszedł, lecz by poszedł w swych wnioskach nieco dalej, proponując conajmniej 8 nowych członków.

— ag. —

Nowa Rada stanu w Królestwie.

Telegramy przyniosły tekst statutu Rady stanu Królestwa Polskiego, nowo ogłoszonego. Nowy ten statut zastąpić ma przepisy poprzedniego statutu z połowy listopada, który zawierał także przepisy i o sejmie; i te przepisy zostały już cofnięte, jak widać z nowego statutu, który radzie stanu poleca przygotowanie projektu ustawy o przyszłym sejmie.

Różnice postanowień nowych w porównaniu z poprzedniemi są bardzo znaczne. Gdy też poprzedni statut ogłoszony był przez generał-gubernatora warszawskiego, nowy został ogłoszony „z najwyższego rozkazu“ obu monarchów: cesarza Austryi i cesarza Niemiec. Gdy poprzedni miał znaczenie tylko dla okupacyi niemieckiej, a zapowiedziane było wydanie odpowiednich postanowień dla okupacyi austryackiej, ten nowy statut tyczy się obu okupacyi i równocześnie został opublikowany w Warszawie i w Lublinie z podpisem obu generał-gubernatorów.

Jak poprzedni, tak i ten statut przewiduje utworzenie na razie tymczasowej rady stanu z nominacyi, a później już stałej z wyborów. Nie zawiera jednak ordynacya przepisów o tych wyborach, jak to poprzednia czyniła, lecz zostawia je „odrębnemu porozumieniu“. Kiedy ta stała rada ma być powołaną do życia, ordynacya nie określa; liczy się widocznie jednak z tem, że taka rada niedługo powstanie, gdyż oczywiście mogłaby istnieć tylko do chwili nadania Królestwu konstytucyi, która zadecyduje, o ile w przyszłości rada stanu się utrzyma i jaki będzie jej skład.

Tymczasowa rada stanu będzie nominowana, gdy jednakże poprzedni statut nie zawierał przepisu, kto będzie nominował, oraz nominacyę zostawiał z osobna każdemu z rządów okupacyjnych, według tej nowej ordynacyi nastąpi nominacya wszystkich członków rady wspólnie przez oba rządy, tj. generał-gubernatorów i to „na podstawie najwyższego rozkazu“ obu monarchów Niemiec i Austryi.

Liczbę członków rady stanu podwyższono z 20 na 25, z czego 15 przypadnie na niemiecką, a 10 na austryacką okupacyę. W przeciwstawieniu do poprzedniego statutu, który zostawiał zupełną swobodę w nominacyi członków rady, nowa ordynacya wiąże, ale tylko w pewnej mierze tę nominacyę przepisem, iż mają radcami zostać ludzie „z mocy swego stanowiska powołani do reprezentowania wszystkich ziem i wszelkich kół zawodowych“.

Przewodniczącego rady stanu nie nominuje rząd okupacyjny niemiecki, jak to miało być, lecz wybiera go rada stanu większością głosów, jak i jego zastępcę. Przewodniczący ten dostał tytuł nie prezesa rady stanu, lecz — marszałka koronnego. Właściwszą było rzeczą utrzymać tytuł prezesa w myśl tradycyi Księstwa warszawskiego i Królestwa kongresowego. Ordynacya przewiduje wybór wydziału wykonawczego rady, czego nie było w poprzednim projekcie. Bliższych przepisów o tym wydziale nie ma; widocznie zostawia to statut regulaminowi, który ma rada dla siebie uchwalić. Radzie już w statucie przyznane zostało prawo, iż jej większość może żądać zwołania posiedzenia rady. Językiem urzędowym rady jest język polski — z wyjątkiem co do przemów komisarzy obu rządów.

Do rady wysyłają bowiem obaj generał-gubernatorowie każdy jednego komisarza i 2 zastępców, a i innych przedstawicieli w razie potrzeby, którzy mają prawo każdej chwili żądać głosu. Radę stanu jednak nie rządy okupacyjne zwołują, jak to poprzednio było postanowione, lecz marszałek koronny, a tylko na pierwsze posiedzenie, gdy nie ma jeszcze marszałka, zaproszą radców stanu obaj komisarze. Jednak marszałek musi zwołać posiedzenie na żądanie jednego z komisarzy. Komisarze, jak i inni przedstawiciele rządów okupacyjnych, mają prawo mówić także po niemiecku; mogą więc mówić po polsku; a odpadł przepis poprzedniej ordynacyi, iż na ich żądanie należy tłómaczyć mowy radców na język niemiecki.

Najważniejszą rzeczą jest oczywiście kompetencya rady stanu. Kompetencya ta została rozszerzona poza ciasne ramy, jakie jej poprzedni wyznaczał statut. Zwyczajnie rada stanu jest przedewszystkiem ciałem doradczem w ustawodawstwie. Tę atrybucyę przyznano radzie stanu w nieco szerszych granicach, niż poprzednio. Rada stanu ma: 1) wypracować projet ustawy o sejmie Królestwa i 2) dawać opinię — jak to już poprzedni statut przewidywał — o innych ustawach, co do których rządy okupacyjne, lub jeden z nich, zwrócą się do niej o taką opinię. A więc rządy okupacyjne projekty takie same będą układać, mogą same je bez pytania się rady wprowadzać w życie, a tylko, o ile zechcą, przedłożyć je radzie, której opinią nie są wiązane. Projekt ordynacyi sejmowej oczywiście zyska moc dopiero po zatwierdzeniu przez oba rządy. Statut przyznał Radzie stanu przedstawianie obu rządom z własnej inicyatywy wniosków i projektów w sprawach krajowych, a więc tak ustawodawczych, jak i co do zarządu wogóle kraju. Zastępuje tem rada stanu niejako nieistniejący sejm, ma być wyrazem życzeń społeczeństwa, czem będzie, o ile będzie reprezentować rzeczywiście jego ogół.

Radzie stanu przekazane zostało przygotowanie urządzeń polskiej administracyi państwowej. Tekst polski nie dość jest jasny, o co tu chodzi. Czy o konstytucyę? Z wyrazów, zdaje się, że nie. A jednak ustrój tej administracyi przecież na konstytucyi musi się oprzeć. Więc o przygotowanie ciała urzędniczego? Ale słowo: „urządzenia“ ma szersze znaczenie.

Również nie dość jasny jest przepis, iż rada stanu ma współdziałać z naczelnym komendantem wojskowym mocarstw sprzymierzonych w tworzeniu wojska polskiego. To współdziałanie może polegać na opracowywaniu projektów co do tworzenia i organizacyi wojska, ale może wypełnić się także treścią szerszą. O utworzeniu osobnego departamentu wojskowego statut sam nie mówi, uchwały musiałyby należeć więc do całej rady, gdyby departamenty, ako przygotowawcze ciała, powołał do życia regulamin, który sobie rada ma uchwalić.

Poprzedni statut, cofnięty, przyznawał radzie obok wydawania opinii co do projektów ustaw na żądanie rządów, pewne atrybucye gospodarcze, a to szafunek kilku specyalnie oddanymi do dyspozycyi funduszami. Te sprawy w ciaśniejszej mierze przyznano obecnie radzie, bo tylko co do szkód wojennych i gospodarczego ożywienia kraju, ale za to z mocą wydawania postanowień w tych sprawach, z zastrzeżeniem jednak zatwierdzania uchwał dla rządów każdej z okupacyi z osobna co do jej terytoryum. Taka uchwała całej rady mogłaby nie wejść w życie w jednej okupacyi, której rząd na nią by się zgodził, a nie mieć dostosowania w drugiej w razie odmowy sankcyi ze strony jej rządu. Potrzebne środki czerpać ma rada z funduszów, jakie obie administracye oddadzą jej do dyspozycyi, z dodatków do podatków, które może uchwalić, albo z pożyczki, którąby zaciągnęła.

Takie są przepisy, które ma treścią wypełnić życie. Nie ulega wątpliwości, iż w stosunku do poprzedniego statutu ten nowy nieco lepiej odpowiadać może życzeniom społeczeństwa w Królestwie. Rada stanu pozostaje częściowo w tych granicach kompetencyi, jakie zwykle rady stanu miewają — poza te granice wychodzą jednak zwłaszcza prawa jej co do uchwały podatków i zaciągania pożyczek, w zasadzie należące wszędzie do sejmu. Na razie jest ona radą — dla rządu dwoistego, złożonego z dwóch generał-gubernatorów, co w praktyce mogłoby nastręczać trudności w praktycznem przeprowadzeniu. Rządem rada stanu nie jest i według tej ordynacyi. A podkreślić to należy, iż decyzya w wszystkich tych sprawach jest dla rządu zastrzeżona, więc — na razie przynajmniej, a niewiadomo na jak długo — dla rządu, który przedstawiają dwaj równorzędni generał-gubernatorowie obu mocarstw, w prawach swoich w stosunku do rady stanu — w przeciwieństwie do przepisów poprzedniego statutu — zupełnie na równi postawieni.

St. K.

Wobec ogłoszonych wyżej postanowień o tymczasowej Radzie Stanu interesujące są zasady, jakie przyjął tymczasowy Komitet wykonawczy Rady Narodowej, tyczą się bowiem także poglądów na najwa-

źniejszy zakres działania przyszłej Rady Stanu. Brzmią one według „Naprzodu" tak:

1) Wydz. Wyk. R. N. w dalszym ciągu stoi na mocnej podstawie dążenia do urzeczywistnienia aktu z dnia 5. listopada i uważa, że urzeczywistnienie to może nastąpić jedynie przy udziale społeczeństwa polskiego, bez czego państwa polskiego budować niepodobna. Dlatego też Wydz. Wyk. R. N. uważa za pierwsze i główne zadanie Tymczasowej Rady Stanu zorganizowanie przedstawicielstwa narodowego, które wyłoni władzę państwową polską.

2) Wydział Wykonawczy stoi niezłomnie na tem stanowisku, że po ogłoszeniu aktu z dnia 5 listopada stosunek władz okupacyjnych do społeczeństwa polskiego musi uledz zasadniczej zmianie w kierunku traktowania narodu polskiego już nie jako mieszkańców zdobytego na nieprzyjacielu terytoryum, ale jako narodu, powołanego do samodzielnego bytu państwowego.

3) W sprawie wojskowej Wydz. Wyk. R. N. stoi niezmiennie przy tem, że sprawa ta tylko łącznie z innymi działami życia państwowego rozwiązaną być może.

W związku z prądami politycznymi w Królestwie pozostają nadto przemiany w poważnych tamtejszych instytucyach społecznych. Z Centralnego Tow. rolniczego musiał ustąpić p. Wieniawski, członek Rady Narodowej; w Radzie głównej opiekuńczej złożyli mandaty: prezes p. Dzierzbicki, oraz hr. Ronikier. [...] Obaj rezygnacyę cofnęli, lecz p. Dzierzbicki zgłosił ją ponownie. Umotywował to uchwałą zjazdu Rad głównych opiekuńczych, która stwierdzała, że członkowie tej instytucyi, o ile działają politycznie, czynią to na własną rękę. P. Dzierzbicki wyciągnął stąd, jak się zdaje, wniosek, iż Rada opiekuńcza jest przeciwną wogóle wszelkiej działalności politycznej swych kierowników, i zgłosił ustąpienie.

Subskrybujmy V. pożyczkę wojenną.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w piątek Niepokalanie Poczęcie NMP. — Jutro w sobotę śś. Leokadyi i Walery. **KALENDARZYK ASTRONOMICZNY.** Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min. 26; zachód przypada o godz. 3 min. 39. — Długość dnia godzin 8 min. 13.

Kraków, 8. grudnia 1916.

Do Królowej Korony Polskiej ślą dzisiaj modły miliony Jej wiernych poddanych. Świątynie przepełnione, usta szepcą słowa litanii, a Niepokalana w białej sukience z dobrotliwym uśmiechem spogląda z tronów ołtarzy, nawołując nas nadzieją, że dla ziem pozostających pod Jej władztwem świta jutrzenka wolności. Pod Jej obronę udają się cierpiące i głodne rzesze, w Jej imieniu żołnierz biegnie do ataku, z Jej imieniem na ustach kona z daleka od wsi i miast rodzinnych, wpatrzony w medalionik lub szkaplerz, ofiarowany mu przed odejściem w pole.

Ona jest dlań Nieustającą Pomocą, źródłem wiary i mocy przetrwania, z którego czerpie siły do walki i pokonuje trudy obozowego życia.

Święto Jej łączy się z odniesionem zwycięstwem, z wież wszystkich kościołów głoszą dzwony pokorne do Niej modły o błogosławieństwo oręża i dobrze zasłużony pokój, a z milionów piersi braci naszych odzianych w szare mundury, siermięgi i mozajki tłumów miejskich, korzących się u Jej stóp, grzmi pobożna pieśń: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie".

Z miasta.

DZIEŃ SOBOTNI WOLNY OD NAUKI SZKOLNEJ. Prezydent miasta Dr Leo otrzymał od p. Namiestnika telegram z wezwaniem, aby z powodu zajęcia Bukaresztu zarządzić na polecenie p. Ministra wyznań i oświaty w sobotę dnia 9. grudnia b. r. dzień wolny od nauki szkolnej we wszystkich szkołach ludowych, wydziałowych, średnich i fachowych. — Z powodu żałoby narodowej miasto nie będzie flagowane.

ZJAZD ZWIĄZKU KAT. STOWARZYSZEŃ KOBIET I DZIEWCZĄT PRACUJĄCYCH odbędzie się w Krakowie dnia 11. b. m. o godz. 3½ po południu w sali Rady powiatowej przy ulicy Pijarskiej L. 1. — Na porządku dziennym obrad: Pogląd na rozwój Związku da X. Ludwik Kasprzyk. Referaty mieć będą: 1) O jednolitości w dziedzinie pracy nad kobietami pracującemi — X. prof. Dr Kazimierz Zimmermann; 2) Stanowisko i zakres działania Pań Radnych w stowarzyszeniach kobiet pracujących — X. Andrzej Paryś — Na zjazd ten zaprasza Związek panie, które pracują już w pokrewnych stowarzyszeniach kobiecych, oraz które jeszcze nie pracują w stowarzyszeniach, ale przygotowują zawiązanie stowarzyszenia i oceniają ważność tej pracy. Ze względu na doniosłość kwestyi, które będą traktowane na Zjeździe, pożądany jest jak najliczniejszy udział.

Z SEKCYI ENOKONOMICZNEJ RADY MIASTA. Onegdaj odbyło się posiedzenie Sekcyi ekonomicznej Rady miasta pod przew. wicepr. Sarego. Zgłoszone przed porządkiem dziennym przez członków Sekcyi wnioski i postulaty w sprawach porządkowych, komunikacyjnych i bezpieczeństwa publicznego w mieście przekazała Sekcya Magistratowi do odpowiednich zarządzeń. Po przystąpieniu do porządku dziennego rozpatrywała Sekcya przedłożony przez Magistrat projekt rozporządzenia o przebudowie istniejących domów, oraz urządzeniu gnojowisk i dołów kloacznych w dzielnicach przyłączonych z wyjątkiem Dz. XXII. Podgórze, mianowicie w Dz. IX. do XXI. Sekcya projekt Magistratu uchwaliła. Projektowane rozporządzenie zawiera przepisy ustawy budowlanej dla wsi z r. 1899 i noweli do tej ustawy z r. 1907, oraz kilka nowych artykułów. Rozporządzenie to obowiązywać będzie przejściowo. Następnie uchwaliła Sekcya kilka kredytów dodatkowych, między innymi kredyt 1140 K na przemianę tablic ulicznych i policzbowanie domów w ul. Starowiślnej z powodu zmiany nazwy tej na ulicę „5-go listopada". W końcu przyjęła Sekcya do wiadomości wyjaśnienia Magistratu w sprawach porządkowych, komunikacyjnych itp., udzielone na wnioski i postulaty, zgłoszone na poprzednich posiedzeniach Sekcyi.

OPŁATY MIEJSKIE. We środę 6. b. m. odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Leo. — Załatwiono cały szereg spraw dotyczących sposobu poboru opłat miejskich od trunków na terytoryach należących do miasta Krakowa, a położonych poza linią akcyzową.

BRAK WODY NA WAWELU. Od kierownictwa restauracyi i zarządu zamku na Wawelu otrzymujemy następujące pismo: Od 6-ciu tygodni przeszło nie ma Wawel wody z wodociągu miejskiego. Pomijając już wątpliwość, czy to odpowiada wymaganiom zdrowotnym licznych bądź co bądź mieszkańców zamku, sam fakt, że woda w wodociągu nietylko nie ma dostatecznego ciśnienia, lecz wręcz na Wawel nie dochodzi, stwarza stale niebezpieczeństwo od ognia dla zamku i katedry. Zarząd zamku po tylokrotnych urgensach do Zarządu wodociągów miejskich — bezowocnych, wierzymy, nie z winy tego ostatniego, w tej drodze składa ze siebie wszelką odpowiedzialność za mogącą nastąpić katastrofę i za zwłokę w dotychczasowym postępie robót restauracyjnych.

NOWE BANKNOTY. Bank austro-węgierski rozpocznie z dniem 18. grudnia b. r. w swoich zakładach głównych w Wiedniu i Budapeszcie, jakoteż we wszystkich filiach wydawanie biletów bankowych 50-koronowych z datą 2. stycznia 1914. z dnia 21. grudnia b. r. wydawanie banknotów 1-koronowych z datą 1. grudnia 1916. — Przez wydanie banknotów jednokoronowych odpada potrzeba dzielenia banknotów dwukoronowych na połówki i na ćwiartki, ponieważ w ostatnich czasach wypuszczono w obieg znaczną ilość monety żelaznej po 20 halerzy.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 11. grudnia b. r. o godz. 5. po południu. Porządek dzienny: 1. Czł. Tad. Grabowski: Pierwsza poiska ars historica z r. 1557; 2. Dr Fr. Gawełek: Lajkonik jako zabytek średniowieczny; 3. Dr Mik. Rudnicki: O etymologii wyrazu lajkonik. Potem odbędzie się posiedzenie ścisłejsze.

Z TEATRU IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu Fredrowska komedya „Oj młody, młody"; wieczorem poemat dramat St. Wyspiańskiego i „Kazimierz Wielki" J. U. Niemcewicza, święcące od premiery niesłabnący tryumf wystawy i reżyseryi naszego dramatu. — W sobotę wznawia scena im. J. Słowackiego pamiętny świetnym w swoim czasie sukcesem u nas i na wszystkich scenach polskich dramat Tadeusza Rittnera „W małym domku". Tak głośny wówczas i do dziś dnia stale utrzymujący się w repertuarze utwór jednego z najwybitniejszych naszych pisarzy scenicznych przypomni się naszej publiczności po kilku latach. Obsadę dramatu Rittnera tworzą pp.: Bednarzewska, Łuszczkiewicz, Górska, Jednowski, Bończa, Leszczyński, Szymborski i Mierzejewski. Reżyseruje p. Maryan Jednowski. — W niedzielę po południu „Powrót wiosny" p. T. Konczyńskiego, wieczorem „W małym domku".

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu „Gwiazda Syberyi" L. Starzeńskiego z pp. Czechowską, Frączkowskim, Pilarskim, Koreckim i Helleńskim w rolach głównych; wieczorem tak życzliwie wczoraj przyjęty „Kopciuszek", który dzięki wspaniałej oprawie scenicznej, jaką mu dała nasza druga scena i bogatemu urozmaiceniu muzyką i tańcami dziecięcymi, entuzyastycznie był oklaskiwany przez naszą sympatyczną publiczność. — Jutro po południu dla młodzieży szkolnej „Ogniem i mieczem", wieczorem zaś wesoła operetka O. Straussa „Dookoła miłości". — W niedzielę po południu atrakcyjni „Dwaj malcy" P. Decourcelle, wieczorem „Kopciuszek".

WIECZÓR P. LELEWICZA W KRAKOWIE. W tych dniach przyjeżdża do naszego miasta p. Andrzej Lelewicz na jeden wieczór, który odbędzie się w teatrze „Nowości" w dniu 13. b. m., w czasie którego artysta przypomni się nam w swych najprzedniejszych rolach komicznych.

NA SAMARYTANINA POLSKIEGO. Dzisiaj, w piątek, koncert w sali „Sokoła" na dochód sekcyi Samarytanina polskiego odbędzie się z następującym udziałem pp. Ludwiki Marek-Onyszkiewiczowej, śpiewaczki operowej, p. Śliwińskiego-Effenbergera, śpiewaka-artysty, p. Laury Konopnickiej-Pytlińskiej, artystki-deklamatorki i wybornego chóru Tow. operowego pod kierunkiem dyr. Walek-Walewskiego. — Bilety po 3.30, 2.20, 1.65 i 1 kor. w księgarni Krzyżanowskiego i wieczorem przy kasie. Początek koncertu o godz. 7½ wieczorem.

WOJNA A ŚRODKI SPOŻYWCZE. Staraniem Polskiego Związku Niewiast katolickich odbędzie się w sobotę 9. grudnia o godz. 4. po poł., w Zakładzie badania środków spożywczych, ul. Zygmunta Augusta 1, wykład Dra Leonarda Biera: „Wojna a środki spożywcze", na którym dowie się zaproszony, jak się wszystkich pań, które się tą sprawą interesują.

W TRAMWAJU I NA ULICACH. Dyrekcya policyi komunikuje: Ludność krakowska, stosująca się chętnie do wszystkich rozporządzeń władz, mających na celu bezpieczeństwo i porządek publiczny, zapomina o dwóch bardzo ważnych przepisach, o których najwyższy czas jej przypomnieć. Pierwszy dotyczy jazdy tramwajami. Ilość osób mogących się pomieścić w wozie tak wewnątrz wagonu, jak na platformach jest ściśle obliczoną i przepisaną w odpowiednich napisach. Nieprzekraczalności tego „numerus clausus" przestrzegają również konduktorzy, lecz najmniejszego jednak skutku, gdyż publiczność jadąca nie chce stosować się do tego przepisu. Skutkiem tego wozy są przepełnione, a młodzież szkolna, co łatwo spowodować może nieszczęście, jeździ nawet na stopniach, zwłaszcza na linii Rynek—Park Krakowski i Rynek—Podgórze.

Drugi przepis, również ignorowany przez publiczność, dotyczy chodzenia po chodnikach. Publiczność powinna się trzymać wskazówek i napisów umieszczonych w ruchliwych punktach: „Iść po lewej stronie!" Niestosowanie się do tego przepisu powoduje tłoczenie się i nieporządek. — Od dziś dnia organa policyjne przestrzegać będą bezwzględnie obu przepisów, tak w wozach tramwajowych, jak i pilnowały przepisów, gdyż publiczność jadąca przepisów tych nie chce przestrzegać.

ZWYŻKA CENY WĘGLA. Jak się dowiadujemy, właściciele kopalń postanowili w najbliższym dniach ponownie podnieść cenę węgla krajowego. Zwyżka wynosić będzie podobno 30—40 halerzy na centnarze metrycznym. Rząd, jak słychać, zgodził się już na tę podwyżkę. — Równocześnie odczuwać się daje dotkliwy brak węgla, który przybiera rozmiary klęski.

OPAŁ NA ZIMĘ. Gazownia miejska, jak nas informuje Dyrekcya, ma na składzie 200 wagonów koksu, który zarówno jako domieszka do węgla, jak i sam przez się jest znakomitym materyałem opałowym. Koks może usunąć dotkliwy brak opału, który odczuwamy wskutek małych zapasów węgla. We własnym dobrze zrozumianym interesie publiczność powinna szybko i w dostatecznej ilości zaopatrzyć się w koks z Gazowni miejskiej, gdyż ceny węgla i koksu niewątpliwie w najbliższym czasie ponownie podniosą się bardzo znacznie, a trudności w nabyciu opału bynajmniej się nie zmniejszą.

Ceny koksu na razie są następujące: 100 kg na miejscu K 4.80; 100 kg z odwozem najmniej 1250 kg K 5.20; 100 kg z odwozem i zniesieniem najmniej 1250 kg K 5.60; 100 kg z odwozem i zniesieniem najmniej 250 kg K 5.80. Do dzielnic przyłączonych o 20 hal. drożej.

Z Polski i ze świata.

POŻEGNANIE LEGIONÓW. Gen. Puchalski przesłał Legionom następujące pożegnanie: C. i k. Naczelna Komenda armii, przychylając się do mej prośby, zwolniła mnie z dniem 9. listopada 1916 r. z dowództwa Legionów polskich, przenosząc mnie równocześnie do służby w c. i k. armii. Opuszczam Wasze szeregi w chwili, kiedy Legiony polskie, spełniwszy swe pierwsze zadania, przechodzą w skład powstających Wojsk polskich. Żegnam Was serdecznie, dziękuję Wam za Waszą tylekroć dowiedzioną waleczność, którą nietylko żeście imię polskiego żołnierza wsławili, ale i naszej drogiej Ojczyźnie i jej sprzymierzonym państwom tyle usług oddali.

Poczucie, żem był wodzem tych bitnych i dzielnych oddziałów w czasach, kiedy one najkrytyczniejsze chwile przechodząc, właśnie największą się sławą okryły, będzie dla mnie najdroższem wspomnieniem, które mi wszystkie przebyte trudy i doznane troski sowicie wynagrodzi. Żegnając Was, życzę Wam, abyście w tym nowym okresie rozwoju Wojsk polskich okazali równe męstwo i dzielność jak dotąd i żebyście pod tym względem byli świetnym wzorem dla wszystkich nowo powstałych oddziałów i jednostek. Puchalski m. p. gen. major.

O WZORY POLSKICH STROJÓW LUDOWYCH. Przewodnicząca zarządu szwalni Pol. Związku Niewiast katol. we Lwowie, p. Mieczysławowa Teodorowiczowa, nadsyła pismo zawiadamiające, że szwalnia rozszerza zakres działania na całą Galicyę. Dotąd z wyrobów szwalni korzystał Lwów i jego najbliższe okolice, obecnie szwalnia pragnie wytwarzać ubiory ludowe i mieszczańskie wedle zwyczajów i gustu różnych okolic kraju. Dlatego zwraca się z usilną prośbą do Wielebn. Duchowieństwa, do pań obywatelek, do nauczycielstwa i kierowników Kółek rolniczych, by zechcieli nadsyłać szwalni (Lwów, Rynek 30) wzory ubrań kobiecych i dziecinnych, właściwych każdej okolicy. Wzory te pragnie szwalnia nabywać na własność, lub też wypożyczać na krótki przeciąg czasu. Sprawa tak ważna — kończy odezwa Zarządu szwalni Związku Niewiast katol. — zmierzająca do zachowania swojskiego charakteru strojów ludowych i mieszczańskich, a zarazem do rozwoju polskiej wytwórczości, znajdzie niewątpliwie oddźwięk w całym kraju, a przy współudziale ludzi dobrej woli zdołamy ubrać wieś polską bez pomocy fabryk zagranicznych.

O INSTYTUCIE PUŁAWSKIM. Na sobotniem zebraniu Centr. Tow. Rolniczego w Warszawie prof. Surzycki mówił o tworzącym się obecnie w Puławach instytucie doświadczalnym rolniczym i skreślił główne jego zadania, zaznaczając, że instytut ten będzie mógł zapewne wziąć na swe barki dział szkolnictwa rolniczego, przygotowujący w odrębnych kursach dla rozmaitej działalności publicznej rolniczej przyszłych jej pracowników, oddając do rozporządzenia tych pracowników odpowiednio zorganizowane warsztaty. Równie wymagający pieczołowitości jest dział pracy naukowej, który w przyszłej organizacyi szkolnictwa powinien być wyodrębniony i odpowiednio do swego znaczenia traktowany. Obok uczelni wyższych wychowawczych muszą powstać odrębne instytuty naukowe tylko dla badań, grupujące ludzi, specyalnie w tym kierunku uzdolnionych. Dlatego celowe jest i zgodne z istotną potrzebą rolnictwa utworzenie takiego zakładu, jak instytut w Puławach; należy też stworzyć szkoły rozmaitego typu dla różnych celów i zadań pracy rolniczej. — „Potrzeby rolnictwa polskiego w zakresie szkolnictwa — zakończył prof. Surzycki swój referat — powinny być zaspokojone przez wytworzenie szeregu szkół, odmiennych od obecnie utartych szablonów i jednolitych niższych, średnich i wyższych uczelni. Mogą być jedynie uznane w pewnej mierze trzy stopnie podanej wiedzy rolniczej, ale z zastrzeżeniem, że każdy z nich będzie zawierał szereg stopniowań pośrednich, zdolnych do wytworzenia nawet oddzielnego typu szkoły".

POLACY W IRKUCKU. W Irkucku odbyło się poświęcenie nowego lokalu polskiego, połączone z obchodem jubileuszu 10-letniego istnienia polsko-litewskiego Stowarzyszenia „Ogniwo". Nowy lokal „Ogniwa" mieści w sobie bogatą bibliotekę i czytelnię wszystkich po tamtej stronie frontu wychodzących gazet polskich.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT. P. t. „Pójdź w dolinę łez — Artur Grottger" wygłosi prof. Tadeusz Korpal w niedzielę dnia 10. b. m. o godz. 7. wieczorem w sali Zw. „Eleuteryi" w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 21, odczyt, illustrowany obrazami świetlnymi.

SODALICYA MARYAŃSKA Studentek i Słuchaczek Wyż. kursów, zawiadamia swych członków, że w niedzielę dn. 10 bm. punkt o g. 8-mej rano odbędzie się msza św., przyjęcie nowych członków, potem zebranie.

ODZNACZENIA W ARMII. Cesarz nadał wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną porucznikowi 14 pułku dział polowych Alfredowi Malinowskiemu; duchowny krzyż zasługi II kl. na biało-czerwonej wstędze: rzymsko-kat. rezerwowemu kapelanowi X. Tadeuszowi Olejniczakowi w 18 pułku piechoty i kapelanowi na czas wojny X. Stefanowi Józefowi Rogowskiemu w zakładzie sanitarnym jednej z dywizyj piechoty; wyrażono po raz drugi ponownie najwyższe pochwalne uznanie rezerwowemu porucznikowi 2 pułku dział polowych Czesławowi Maczyńskiemu. — Wyrażono najwyższe pochwalne uznanie: porucznikowi w ewidencyi Edmundowi Schmeji w 32 pułku piechoty pospolitego ruszenia. Cesarz nadał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: rezerwowemu oficyałowi aptekarskiemu 18 p. p. Maryanowi Moszczeńskiemu w jednym ze szpitali obrony krajowej; starszemu lekarzowi w ewidencyi drowi Władysławowi Nowakowi w batalionie uzupełniającym 31 pułku piechoty.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY LEGIONÓW. Dnia 1. b. m. zmarł w szpitalu w Nowym Sączu Eug. Tobiczyk, syn kierownika gimnazyum łańcuckiego. Z kadrą I. p. p. 1. brygady przeszedł liczne walki, dwukrotnie otrzymał rany, wreszcie trudy wojenne w maju b. r. zwaliły go na łoże boleści. Pogrzeb odbył się d. 3. b. m. Nad mogiłą, po odprawieniu egzekwij, przemówił sierżant Zubrzycki.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE.

(ul św. Anny 6, I. piętro, 7 godz. wiecz.).

Piątek, 8 grudnia. Doc. Uniw. Jag. Dr Maryan Szyjkowski: „Swoistość literatury polskiej i jej stosunek do literatur Zachodu". Część I.

Niedziela, 10 grudnia: Doc. Uniw. Jag. Dr Maryan Szyjkowski: „Swoistość literatury polskiej i jej stosunek do literatur Zachodu. Część II.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Sobota: „W małym domku" T. Rittnera.

Niedziela: po południu „Powrót wiosny" T. Konczyńskiego — wieczorem „W małym domku" T. Rittnera.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota: po południu „Ogniem i mieczem": wieczorem „Dookola miłości".

Niedziela: po południu „Dwaj malcy", wieczorem „Kopciuszek".

Z teatru miej. im. Jul. Słowackiego.

W środowem przedstawieniu Ślubów panieńskich Aleksandra Fredry, cieszących się — od dokonanego tak szczęśliwie przed miesiącem wznowienia — stałem powodzeniem, rolę Klary grała po raz pierwszy p. Mila Kamińska. Urocza sekutnica słonecznej komedyi wymaga tych właśnie warunków od wieku i temperamentu artystki, jakie posiada p. Kamińska. Była więc Klara wczorajsza tylko młodą, rozkapryszoną panienką, której całym rezonem jest stukanie obcasikiem w posadzkę, nie przemądrzałą, cerebralną jędzą. Tak stworzona, młodo i świeżo, buńczucznie i ciepło Klara podobać się musiała, a podobać mogłaby się i bardziej, gdyby utalentowana artystka znalazła w głosie zasadniczy ton dla tekstu, który wygłaszała nierówno pod względem melodyi deklamacyi, przeskakując z jednego z krańcowych rejestrów głosu w drugi. Albina grał p. Żarski w pewnem skrępowaniu ruchu, dykcyi i mimiki.

Znakomity zespół w innych rolach (p. Jarszewska, Kosmowska, Feldman i Leszczyński) i ciepłe wnętrze saloniku w dworze pani Dobrójskiej (pomysł p. Teofila Trzcińskiego) pozwoliły wynieść z przedstawienia ponowne, przemiłe wrażenie. **Zdz. Jach.**

Odezwa.

Do Mieszkańców stoł. król. m. Krakowa!

C. k. Rząd rozpisał subskrypcyę na V. pożyczkę wojenną. Świetne wyniki poprzedniej pożyczki wojennej wykazały, że ludy Austryi oceniają doniosłość czasów, które obecnie przeżywa Monarchia. Tłumnie składano publiczne i prywatne kapitały na ołtarzu Ojczyzny z wewnętrznego poczucia konieczności patryotycznej — z najgłębszego przeświadczenia, że Państwem nietylko nie wstrząsnęła zawierucha wojny światowej, lecz przeciwnie, że Ono w ustawicznych śmiertelnych zapasach wyszło silniejsze niż kiedykolwiek z hasłem w sercu: Wszyscy za jednego — jeden za wszystkich!

My — naród polski w Galicyi — w dziejowej chwili wskrzeszenia niepodległego Państwa Polskiego — po wiekopomnym akcie 5-go Listopada — odczuwać winniśmy życiową konieczność narodową jak najściślejszej łączności z tymi, co już wywalczyli i walczą dalej dla dobra Ojczyzny. W obliczu wroga potrzebna kula i bagnet! W Państwie na kule i bagnety trzeba pieniędzy i pieniędzy!

Na podstawie cesarskich rozporządzeń V. austryacka pożyczka wojenna obejmuje dwa rodzaje obligacyj pożyczkowych, a mianowicie: 1) 40-letnią wolną od podatku 5½% amort. pożyczkę państwową. 2) 5½% państw. bony kasowe wolne od podatku zwrotne 1-go czerwca 1922 r. Kurs emisyjny, który ustanowiony jest na 92.50% dla 40-letniej wolnej od podatku amortyzacyjnej pożyczki i na 96.50% dla wolnych od podatku 5½ bonów kasowych, zwrotnych 1 czerwca 1992 r. zmniejsza się przez przyznaną ½% bonifiwacyę na 92% netto dla 40-letniej 5½% pożyczki państwowej, względnie na 96% netto dla pięć i pół-letnich 5½% bonów kasowych. Przy obu typach pożyczki cenę kupna należy wpłacić przy subskrypcyi do 200 K. w całości przy zgłoszeniu; przy subskrypcyi ponad 200 K. 10% wartości nominalnej przy zgłoszeniu, 16 stycznia 1917 roku i 16 lutego 1917 r. po 20%, 16 marca 1917 25%, a 16 kwietnia 1917 r. resztę należnej kwoty.

Pożyczka wojenna użytą być może na płacenie podatku od zysków wojennych. Pożyczka jako papier pupilarny nadaje się na lokatę kapitałów osób małoletnich, kaucyj przy ślubach wojskowych itd. Bank austro-węgierski przyjmuje w zastaw obligacye obu rodzajów wojennej pożyczki po 75% wartości nominalnej. Czyli można subskrybować 1000 K. w 40-letnich 5½% obligacyach, składając gotówką 170 K., zaś 1000 K. w 5½% bonach kasowych składając gotówką 210 K. — Na resztę otrzymać można lombard w Banku austro-węgierskim.

Więc spieszmy wszyscy, by w miarę możności subskrybować pożyczkę wojenną, gdyż od skutecznego przeprowadzenia pożyczki wojennej zależy możność dalszego szczęśliwego prowadznia wojny i uzyskania pomyślnych warunków pokojowych.

Kraków, dnia 7 grudnia 1917 r.

Prezydyum stoł. król. miasta Krakowa:
Dr Juliusz Leo, Jan Kanty Federowicz, Józef Sare, Karol Rolle.

Zwycięstwa sprzymierzonych w Rumunii.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 8 grudnia 1916.

Urzędownie ogłaszają dnia 7 grudnia 1916.

Wschodni teren wojny:

Prące naprzód w nizinie wołoskiej sprzymierzone siły zbrojne zajęły wczoraj Bukareszt i Ploesti. Austro-węgierskie wojska zajęły Campinę i ścigają przeciwnika od Sinai w kierunku południowym. Sprzymierzone wojska jenerała v. Falkenhayna wzięły wczoraj do niewoli 106 rumuńskich oficerów i 9.100 żołnierzy

W Karpatach osłabł znacznie nacisk rosyjskich ataków, które gładko odrzucono.

U armii jenerała pułkownika v. Tersztyańskiego wiedeńska obrona krajowa i niemieckie oddziały, przełamawszy rosyjskie linie polowe, wtargnęły aż do nieprzyjacielskiej głównej pozycyi i po odparciu pięciu rosyjskich przeciwuderzeń powróciły z 40 jeńcami i łupem składającym się z trzech karabinów maszynowych i jednej minierki.

Dzień 6 grudnia stał się przez sukcesy w Rumunii dniem odwetu za najhaniebniejszą zdradę. Wspaniały pochód zwycięski doprowadził sprzymierzonych do serca Rumunii. Czwarta nieprzyjacielska stolica została od wybuchu wojny światowej pokonaną. Z dumą mogą Austro-Węgry spoglądać na te wojska, które współdziałając z niemieckiemi i osmańskiemi siłami zbrojnemi uczestniczą w czynach sławy przeciw naszemu najnowszemu nieprzyjacielowi: na szybko skupione oddziały, które na początku wojny rumuńskiej w Siedmiogrodzie zatrzymały pierwsze uderzenie, na nasze brygady górskie, które w Alpach Transylwańskich wykonały najcięższe zadania, na wojska, które uczestniczyły w ofenzywie na Wołoszczyźnie, ale także na dzielnych obrońców wschodniego Siedmiogrodu i Karpat lesistych, o których opór rozbiły się wszystkie rosyjskie uderzenia, na naszych zasłużonych pionierów nad dolnym Dunajem, którzy spełnili jeden z największych wojennych technicznych czynów historyi, na naszą artyleryę i flotę dunajową, które ostatnio znowu odznaczyły się przy odparciu rosyjskich ataków na południe od Bukaresztu. Im wszystkim należy się nasza podzięka!

Włoski i południowo-wschodni teren wojny:

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu jen. **von Hoefer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 8 grudnia 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 7 bm. 1916:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na zachodnim brzegu Mozy po przygotowaniu ogniowem oddziały westfalskiego pułku piechoty Nr 15 wdarły się do rowów francuskich na wzgórzu 304, znanem z walk nad Mozą, na południowy wschód od Malancourt i zajęły szczyt wzgórza. Pojmano 5 oficerów i 190 żołnierzy. Z ataku na nieprzyjacielskie pozycye na „Martwym człowieku" wojska atakujące przyprowadziły 11 jeńców.**

Wschodni teren wojny:

Front księcia Leopolda bawarskiego: **Na zachód od Łucka oddziały niemieckie i austro-węgierskie wdarły się nad Ługą do stanowiska rosyjskich placówek i pojmały załogę złożoną z 40 ludzi. W nocy utrzymano tę pozycyę przeciw pięciokrotnym atakom. Także na zachód od Załoziec i Tarnopola nasze patrole po powrocie z zajętych części linii rosyjskich mogły oddać 90 względnie 20 jeńców.**

Front generała pułkownika arcyksięcia Józefa: **W Karpatach lesistych i w górach granicznych Mołdawy chwilami wzmagający się ogień artyleryi i starcia na przedpolach, z których na północ od Dornej Watry i w dolinie Trotusul rozwinęły się rosyjskie ataki. Odparto je.**

Grupa wojsk marszałka Mackensena: **Potężne sukcesy uwieńczyły wczoraj trudy walk, w których pod Mackensenem wojska IX-tej i dunajowej armii, kierowane ze świadomością celu, szybkimi ciosami powaliły rumuńskiego przeciwnika oraz sprowadzone na pomoc rosyjskie posiłki. Kierownictwo i wojska osiągnęły nagrodę zwycięstwa. Bukareszt, stolica obecnie ostatniej ofiary polityki koalicyi, Ploesti, Campina i Sinaja są w naszem posiadaniu, a pobity nieprzyjaciel na całym froncie w odwrocie na wschód. Zapał bojowy i niezłomna chęć zwycięstwa umożliwiały prącym naprzód wojskom pokonanie ciągle na nowo wymaganych wysiłków. Obok niemieckich głównych sił, wojska austro-węgierskie, bułgarskie i tureckie dokonały świetnych czynów. IX-ta armia melduje z wczoraj 106 oficerów i 9100 żołnierzy jako jeńców. Operacye i walki trwają dalej.**

Front macedoński:

Koło Trnawy na wschód od Czerny doświadczony mazurski pułk piechoty Nr 146 i bułgarskie kompanie wyrzuciły Serbów ze stanowiska, w którem przedwczoraj zagnieździli się. Pojmano 6 oficerów i 50 żołnierzy. W kotlinie Strumy przed bułgarskim ogniem obronnym cofnęły się z powrotem oddziały angielskie, które usiłowały zbliżyć się do pozycyi na południowy-zachód i wschód od Seres.

Naczelne kierownictwo wojsk.

Wydarzenia na morzu.

Jedna z naszych eskadr hydroplanów obrzuciła d. 6 bm., mimo wielkiej niepogody, bardzo skutecznie bombami stacyę lotniczą Beligna i bateryę Sdobba. Trafiono w trzy hangary. Wszystkie samoloty mimo gwałtownej obrony powróciły nieuszkodzone.

Komenda floty.

W stolicy królów rumuńskich.

Berlin. Wkroczenie gen. Mackensena w dniu jego urodzin do stolicy odbyło się wśród radosnych manifestacyi tysięcy internowanych obywateli austro-węg. i niemieckich, których nie zdążyli Rumuni wywieść. W telegramie swym do Sofii powiada Mackensen, iż stanął kwaterą w pałacu rumuńskich królów. W mieście spokój. — Sklepy otwarte. Na ulicach tłoczy się lud, patrząc ze zdziwieniem na nieprzerwany pochód zwycięskich wojsk

Zdobycz jest wprost niezliczona. Artylerya i amunicya wpadła w ręce zwycięsców nienaruszona, a także całego systemu urządzeń obronnych nie mieli czasu Rumuni zniszczyć.

Jak wzięto Bukareszt.

Sofia. Według ostatnich wiadomości z bułgarskich kół wojskowych zajęcie Bukaresztu dokonanem zostało w następujący sposób:

Zwycięstwo nad Argesulem zadecydowało o losie stolicy. Armia bułgarska stała w południowym i zachodnim odcinku półkola bezpośrednio przed fortami twierdzy Mimo iż przeciwnik dobrze o tem wiedział, działa forteczne milczały i nasza piechota stała przed niemą twierdzą.

Tymczasem od półn. zachodu zbliżała się do twierdzy austro-węgiersko niemiecka grupa atakująca. Rumuńskie dywizye w liczbie czterech, które między Bukaresztem a Titu zerwały się do ostatniej próby odsieczy, zostały starte w proch. Grupa atakująca bez dalszego oporu dotarła do obwodu twierdzy. Niemiecka konnica obsadziła w półn. zachodnim odcinku twierdzy fort z wszystkiemi bateryami i materyałem wojennym, i uczyniła w ten sposób wyłom w pierścieniu fortecznym. Niespodziewany ten sukces charakteryzuje sytuacyę. Kawalerya była bowiem wysłana jedynie w celach wywiadowczych. Po wzięciu fortu udała się natychmiast do miasta grupa konnych parlamentaryuszy, z wezwaniem do poddania się, albowiem w razie najmniejszego oporu miasto zostanie zestrzelane w gruzy.

Zamiar abdykacyi?

Lugano. Prasa włoska notuje pogłoskę, jakoby król Ferdynand rumuński po wielkim konflikcie z Bratianem i gen. Berthelotem chciał abdykować.

Stolica w Jassach.

Berno. B. Kor. Paryska agencya Fourniera donosi, że Jassy zostały ogniskiem działalności rządu rumuńskiego. Przybyło tam kilku ministrów, prezydentów senatu i Izby. W najbliższym czasie parlament odbędzie w Jassach pierwsze posiedzenie wojenne.

Rosyjsko-rumuńska Rada wojenna.

Berlin. Ze Sztokholmu donoszą do „Lokalanzeigera": Z Jass komunikują, iż z powodu ważnych wieści z frontu, odbyła się w rosyjsko-rumuńskiej kwaterze głównej wielka rada wojenna. Radzono nad naglącą potrzebą zupełnie nowego ugrupowania wojsk rumuńskich i wcielenia ich do armii rosyjskiej. Ogólnem jest mniemanie, że w naczelnem kierownictwie muszą nastąpić zmiany. Wszyscy czują, że tylko jakaś silna osobistość mogłaby doprowadzić armię do równowagi.

Od 24. godzin brak połączenia ze stolicą. Ostatni rumuński komunikat notuje pogorszenie się położenia na północnym zachodzie od Bukaresztu. Także z Ploesti donoszą, że ostatnia wielka bitwa pod Bukaresztem była bardzo krwawą; również walki w Dobrudży obfitowały w wielkie straty.

Rokowania o wydanie miasta.

Berlin. B. Kor. O zajęciu Bukaresztu donosi Biuro Wolffa: Dn. 5 grudnia o 10-tej min. 30 przed południem posłano do komendanta Bukaresztu jako parlamentaryusza kapitana sztabu gen. Langego z pismem Mackensena, żądającem poddania twierdzy. Dalsze pismo zawiadomiło komendanta że jeżeli parlamentaryusz w przeciągu 24 godzin nie wróci, otworzony będzie ogień na twierdzę. Kap. Lange, który na rumuńskiej linii forpocztowej został przyjęty przez jednego z generałów z zawiązanymi oczyma zawieziony samochodem do Bukaresztu, wrócił 6 grudnia przed upływem oznaczonego terminu. Naczelny wódz rumuńskiej armii dunajowej nie chciał przyjąć pisma Mackensena uzasadniając to tem, że Bukareszt nie jest twierdzą, lecz otwartem miastem, i że niema w nim ani uzbrojonych fortów ani wojsk, któreby były przeznaczone do obrony fortów, ani gubernatora ani komendanta. Kap. Lange wskazał na charakter Bukaresztu jako twierdzy i oświadczył, że takie wybiegi nie wstrzymają niemieckich operacyi. Rano 6 grudnia części korpusu kawaleryi Schmettowa zajęły jeden fort na froncie północnym, zaś części 54 korpusu armii po zajęciu linii fortów w Chiajus na froncie zachodnim wtargnęły aż do Odaile na froncie północnym. Nieprzyjacielska piechota stawiała opór, który szybko został złamany. Od strony frontu południowego wtargnęły części armii dunajowej przez pas fortów do miasta. Nie znalazły już żadnego oporu. Wojska wkraczające do Bukaresztu zostały przyjęte entuzyastycznie i obrzucone kwiatami. Mackensen udał się samochodem do zamku królewskiego, gdzie go powitano bukietami kwiatów.

USPRAWIEDLIWIENIA FRANCUSKIE.

Berno. (B. kor.) „Temps" omawiając sytuacyę wojskową powiada, że Rumuni słusznie uczynili opuszczając stolicę, gdyż próba obrony Bukaresztu skończyłaby się tylko wzięciem wojska do niewoli. Na przykładach Leodyum, Namur i Antwerpii pokazało się co są warte twierdze. Skoro nie można było powstrzymać Niemców przed Bukaresztem, nie pozostało nic innego, jak cofnąć się ku armii rosyjskiej, połączyć się z nią i z jej pomocą prowadzić dalszą kampanię.

DOTYCHCZASOWA ZDOBYCZ.

Frankfurt. „Frankfurter Zeitung" podaje następujące obliczanie dotychczasowej zdobyczy w Rumunii: Wzięto ogółem do niewoli 774 oficerów i 107.000 żołnierzy, oraz zdobyto 448 dział i 186 karabinów maszynowych.

Zdobycz rośnie z każdym dniem, zwłaszcza w materyale wojennym i środkach żywności. Ostateczne liczby nie są jeszcze podane, pewnem jest jednak, że więcej niż piąta część armii rumuńskiej znajduje się w niewoli.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. Kor.) Sprawozdanie bułgarskiego sztabu gen. z d. 6 bm.: Front macedoński: W kolanie Czerny chwilami gwałtowny ogień działowy. Kontratakiem wyrzuciliśmy nieprzyjaciela, który zbliżył się do stanowisk na wschód Czerny koło Gradeszniste. Po obu stronach Wardaru żywy nieprzyjacielski ogień działowy, zwłaszcza na niemieckie pozycye na południe od Bogarodzica. Nad Strumą nasz ogień działowy rozprószył batalion, usiłujący posunąć się poza północny brzeg jeziora Tahino.

Front rumuński: W Dobrudży chwilami obustronny ogień działowy. Na Wołoszczyźnie silnem uderzeniem nad dolnym biegiem Agresu złamaliśmy rozpaczliwe wysiłki wojsk rosyjsko-rumuńskich, by podjąć przeciw nam kotrataki. Szczególnie gwałtowne były ataki rosyjskie na linii Falastoka-Coeni. Zostały one odparte z ciężkiemi stratami który na pobojowisku zostawił licznych zabitych i rannych. Mosty na Argesu niepazyjaciel zniszczył zupełnie. Przekroczyliśmy Argesu koło Kopaceni i obsadziliśmy przyczółek mostowy. Nasze wojska stoją już o 6 klm. przed fortami Bukaresztu. W walkach na brzegach Najlowa i Argesu waleczna I dywizya wzięła do niewoli 16 oficerów i 840 żołnierzy i zdobyła 2 ciężkie działa, 5 haubic, 26 dział polnych, 7 małokalibrowych armat, 31 wozów amunicyjnych, 8 karabinów maszynowych i inny materyał wojenny. Na lotnisku koło wsi Dadilowo zdobyliśmy 2 aparaty lotnicze.

Objawy radości.

W Budapeszcie.

Budapeszt. (B. kor.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wiceprez. Szasz podkreślił znaczenie zdobycia Bukaresztu i postawił wniosek, żeby wysłać depesze gratulacyjne do króla i do parlamentów państw sprzymierzonych.

W stolicy Bułgaryi.

Sofia. B. Kor. Ag. Bułg. Wiadomość o upadku Bukaresztu wywołała tu ogromny entuzyazm. Posiedzenie Sobrania na znak radości przerwano. Dzwoniono we wszystkie dzwony kościelne. Urządzano radosne manifestacye na ulicach. Do wielkiej manifestacyi przyszło przed ministerstwem wojny, przed którem cały garnizon i wychowankowie szkoły wojskowej z muzyką defilowali.

Cesarz Wilhelm do gen. Mackensena.

Berlin. B. Kor. Cesarz Wilhelm z okazyi zajęcia Bukaresztu przesłał telegram do Mackensena wyrażający się w słowach podniosłych o bohaterstwie wojsk. Mackensen właśnie wczoraj obchodził swoje urodziny. Między cesarzem Wilhelmem a królem Ludwikiem przyszło także do wymiany depesz.

W Grecyi.

Pułapka.

Londyn. B. Kor. Biuro Reutera donosi z Aten: Wojska koalicyjne przy zajmowaniu d. 1 grudnia wyznaczonych im miejsc wpadły w pułapkę i były w danej chwili otoczone zanim padł jakikolwiek strzał. Poddania się lub zniszczenia garnizonu w Zappeion przed upływem zawieszenia broni uniknięto tylko przez to, że francuski okręt wojenny kilka granatów rzucił tuż koło pałacu królewskiego. Straty angielskie wynosiły ośmiu poległych, 40 rannych. Od upływu stanu zawieszenia broni mają Grecy znowu w swem ręku kontrolę nad pocztą, telegrafem i kolejami. Dn. 2 bm. uwięziono tysiące venizelistów.

Dusmanis i Metaksa.

Rzym. B. Kor. Tutejsze greckie poselstwo zaprzecza wiadomości, jakoby gen. Dusmanis i pułkownik Metaksa wrócili do sztabu gen.

Kapitulacya armii Orsowy.

Wiedeń. B. Kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą 7 grudnia wieczór:

Dziś po 4 tygodniowem błąkaniu się i uznania godnym oporze koło ujścia Aluty musiały się resztki I-ej dywizyi rumuńskiej poddać austro-węgierskiej brygadzie pułkownika Szivo. Broń złożyły części 10 batalionów, jednego szwadronu i 6 bateryi, ogółem 8.000 ludzi, w tem 6 pułkowników, z 26 działami. W ten sposób zgodnie z planem zakończyło się zadanie pułkownika Szivo.

Ostatnie wieści z frontów.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolffa donosi 7 grudnia wieczór: Na Zachodzie i wschodzie niema ważniejszych wydarzeń .Oprócz utraty twierdzy bukareszteńskiej i swoich najważniejszych miast handlowych dzień 6-ty grudnia kosztował nieprzyjaciela jeszcze jedną dywizyę, która nad Alutą zmuszona do walki musiała kapitulować w sile 8000 ludzi i 26 dział. Ataki nocne Serbów koło Trnawy na wschód od Czerny rozbiły się.

Wojna z Włochami.

Komunikat włoski.

Wiedeń. Komunikat włoski z d. 4. grudnia: Na południe od Adygi usiłował nieprzyjaciel wykonać atak na wieś Sano, lecz został odparty. Na reszcie frontu trydenckiego zwykłe walki działowe, szczególniej ożywione na wyżynie Asiago i w dolinie Sugana. Na froncie Alp Julijskich bardzo ożywiona działalność nieprzyjacielskiej artyleryi przeciw naszym przednim liniom i drogom łącznikowym poza frontem. Odpowiadaliśmy na nią energicznie. Eskadra naszych okrętów powietrznych obrzuciła wczoraj bombami dworce w Dettegliano i Scope na Krasie. Mimo niepogody i silnego nieprzyjacielskiego ognia z dział opuścili się lotnicy nisko i rzucili półtora tonny materyału wybuchowego. W licznych walkach powietrznych został zestrzelony nieprzyjacielski samolot. Jeden z naszych nie powrócił. Wieczorem, podczas gdy nieprzyjacielskie hydroplany obrzucały bez skutku bombami Doberdob, podsunęła się jedna z naszych eskadr lotniczych aż do stacyi hangarowej (Molo) w Tryeście i rzuciła tam z dobrym skutkiem pięć bomb.

Sprawa pokoju.

Członek parlamentu angielskiego do Wilsona.

Berlin Z Nowego Jorku donoszą do »Berliner Ztg. am Mittag«: Członek angielskiego parlamentu Trevelyan wystosował do Wilsona list otwarty, w którym żąda jego pośrednictwa, albowiem wszystkie ludy są już wyczerpane wojną. Ameryka powinna zwołać konferencyę neutralną dla utorowania drogi do pokoju, i o ile możliwe, zrobienia w tym kierunku pierwszego kroku.

Wniosek socyalistów włoskich.

Berlin. Z Lugano donoszą do »Lokalanzeigera«; »Corriere della sera« zaklina socyalistów, aby zaniechali swych wniosków pokojowych do czasu, gdy położenie wojenne nie będzie tak niepomyślne jak teraz. Teraz musiałby taki wniosek doprowadzić kraj do upadku.

Odroczenie na przeciąg 6. miesięcy.

Zurych. (B. kor.) Na wczorajszem posiedzeniu izby włoskiej rząd zaproponował, by wniosek socyalistyczny, dotyczący kwestyi pokojowej odroczyć na przeciąg 6. miesięcy. Izba 293. głosami przeciw 47. przyjęła wniosek rządu. Wniosek co do odbywania tajnych posiedzeń został przez wnioskodawców cofnięty.

Oświadczenia ambasadora Gerarda.

Berlin. B. Kor. „Local Anzeiger" donosi z Kopenhagi: „National Tidende" donosi z Waszyngtonu, że ambasador Gerard przed podróżą powrotną do Niemiec na zapytanie oświadczył, że nie przynosi żadnych propozycyi pokojowych, sądzi bowiem, że w obecnej chwili takie propozycye powinny wyjść od strony angielskiej.

Rada stanu.

Głos z Królestwa.

Lublin. B. Kor. „Ziemia Lubelska" pisze w sprawie utworzenia Rady Stanu,: „Rozporządzenie o prowizorycznej Radzie Stanu spełnia podniesione przez polską opinię publ. życzenie współpracy w urządzeniu nowego państwa. Ten akt tworzy przedewszystkiem dalsze potwierdzenie silnej woli mocarstw centralnych uczynienia wszystkiego, co jest tylko w ramach obecnych stosunków możliwem, celem umożliwienia urządzenia nowego państwa i celem zapewnienia mu trwałości jego i siły. Utworzono prowizoryczną Radę Stanu, w której zastępcy całego społeczeństwa, znający jego życzenia i interesa żywotne natychmiast rozpoczną działalność owocną przez przygotowanie podstaw dla odbudowy Polskiej państwowości w drodze zgodnej współpracy przy tworzeniu dalszych państwowych urządzeń w Królestwie Polskiem. Obecnie powołano do życia instytucyę, której przewodniczący otrzymuje tytuł marszałka koronnego, co oznacza dalszy ciąg w tradycyi jeszcze żyjących urządzeń Polski, a które znowu zostają do życia powołane. Rada jako budowniczy państwa ma położyć pierwsze fundamenta pod budowlę, o której całe pokolenia marzyły. Zadanie to jest honorowe, ale i odpowiedzialne".

NIEMCY GALICYJSCY U DRA KOERBERA.

Wiedeń. (B. Kor.) »Deutsche Nachrichten« donoszą: Pod przew. posłów dra Gustawa Grossa i Keschmana zjawiła się u prez. ministrów deputacya Niemców galicyjskich złożona z nestora Zecklera ze Stanisławowa, inż. Strohalla z Krakowa i wiceburmistrza Białej Ochsnera, by przedłożyć mu życzenia gospodarcze i narodowe Niemców galicyjskich. Prezydent ministrów przyjął wręczony mu memoryał i przyrzekł zbadać tę sprawę szczegółowo.

KORESPONDENCYA rozdzielonych.

Każdy, kto ma bizkich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy rosyjskim „Czerwonym Krzyżu" w Sztokholmie każdy list zamieszczony w „Głosie Narodu" zostaje przesłany adresatowi, w braku zaś adresu wydrukowany zadarmo w najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środku korespondencyi, ceny obliczyliśmy możliwie najniższe pierwsze 24 słów kor. 4 — każde następne 10 słów 1 kor. Przy powtórzeniach: do 50 słów kor. 3 — ponad 50 słów kor. 4.

Przez Szwecyę otrzymujemy następujące wiadomości, które zamieszczamy stale bezpłatnie.

Michalski Adam, felczer zawiadamia brata Antoniego Łodzińskiego pracownika apteki p. Zdankowskiego, plac Witkowskiego w Warszawie, oraz Marcelego Dobrowolskiego, nauczyciela wsi Niewiatrowice, gub. kielecka, powiat pinczowski, że jest zdrów pracuje w Czerwonym Krzyżu. Prosi o zakomunikowanie niniejszego rodzicom.

Jan Mroczkowski zawiadamia krewnych w Warszawie, że z rodziną jest zdrów na dawnem stanowisku; Antoś i Bogdanowie z synem we Władykaukazie; Józio zdał egzamin i wstąpił na posadę, o Leonie nie mam wiadomości, Józiowie po dawnemu w Kijowie, powodzi im się doskonale, Jadzia Miecińska w Czernihowie. Proszę o wiadomość tą drogą; Klincy, czernihow. gub. kancelarya podatkowego inspektora.

Janostwo Bieńkowscy proszą o zawiadomienie w Warszawie Maryi Stoczyńskiej, Walicow 3, Waleństwo Banaszka, Leszno 32, że są zdrowi: Sylwin pisuje, zdrów, Stach i nami. Mieszkamy w N. Słowiańsku, g. charkow. z fabr. St. Majewskiego. Drogich rodaków prosimy o wiadomość o córce naszej Michalinie Bańkowskiej.

Witold Bogucki odpowiada najdroższej rodzinie, że jest zdrów i pracuje materyalnie zupełnie zabezpieczony. Adres: Moskwa, Pierwsza Brzeska 33. Wydział prawny kolei nadwiślańskiej.

Zygmunt, Karolina, Bartek i Tomek Konarzewscy zawiadamiają Kazimierza i Maryę Trenerowskich w Warszawie, Wspólna nr 50, Adama i Aleksandrę Jackiewiczów w Piotrkowie i Józefa Jankowskiego w Zawierciu, że żyją, są zdrowi i mieszkają w Kazaniu, ul. Popiereczno Wozniesieńskaja, dom Rochmana. Syn Thenerowskich Zdzisław zdrów i mieszka u nich. Proszą wszystkich tą samą drogą o wiadomości.

Koziński Stanisław i bratestwo Antoniawie zawiadamiają rodziców w miasteczku Żarnów, pow. opoczyński, iż mieszkają w Mińsku, są zdrowi. Proszą o wiadomość tą drogą.

Eugenia Krzyżewiczowa zawiadamia siostrę Jadwigę we Lwowie, ul. Listopada, że mieszka obecnie z matką, mężem i córeczką Zosią w Rosławiu, g. smoleńska; ma posadę. Prosi o wiadomość o Lutku, Jadzi i Wandzi.

Józef Korduński z Warszawy, Lochowska 15, zawiadamia żonę Paulinę i brata Stanisława, oraz Andrzeja Zienkiewicza, że zdrów, pracuje w warsztatach kolejowych. Arnold Józef z żoną i dziećmi również zdrów. Proszą o wiadomość.

Stanisław Kozłowski, Roman Wołkowicz i Ignacy Milewski, gub. siedleckiej zawiadamiają żon i rodziców, że są zdrowi, niepokoją się o ich życie i zdrowie i usilnie proszą o wiadomości pod adresem: poczta Wojnowo, gub. tulskiej.

Władysław Kostkowski, więzienie gubernialne w Irkucku prosi o wiadomość o rodzinach i krewnych.

Wiktorya Lipska, Moskwa, Stoleszniłok piereułok, Hotel „Marsel" nr. 33 zawiadamia rodziców w Warszawie ul. Kaliksta nr. 9, m. 54, że jest zdrową; zapytuje czy wszyscy są zdrowi, co się dzieje z Nowickimi? Pieniądze wysłałam. Proszę o odpowiedź tą samą drogą i adres Nowickich. Zdzisław zdrów, jest w Paryżu.

Lucian Łyźwiński zawiadamia żonę Maryę w Warszawie, Praga, Ząbkowska 35—48, księdza I. Młynarczyka w Sandomierzu, rodzinę w Wąchocku gub. radomskiej znajomych, że mieszka z siostrą Heleną w Kałudze, Jamska ul. dom Br. Rubcowych, Janek i Teoś w Moskwie. Oleś w Smoleńsku; jesteśmy wszyscy zdrowi i na dawnych stanowiskach. O Andrzeju Kowalskim nie mam wiadomości. Czy Gieniek na dawnej posadzie? Błagam o wiadomość tą samą drogą, ponieważ na liczne listy i ogłoszenia nie mam wiadomości.

Henryk Koniński, syn Kazimierza z Warszawy, zawiadamia żonę Waleryę i rodzinę, że od sierpnia jest na posadzie rachmistrza ministeryum komunikacyi we Władywostoku. Proszą o wiadomość o żonie i córeczkach Hanusi i Krysi. Wysyłał listy, pieniądze i telegramy, nie wie, czy doszło. Co z matką? Wicek — jak dawniej. Adres: Władywostok, poste-restante. Siostrę Maryę, współpracowniczkę „Kuryera Warszawskiego" prosi o odpowiedź.

Jan Leon Kunc, technik, zawiadamia Wnych pp. Łaszkiewicz w Lublinie, Niecała, dom p. Markowicza, że jest zdrów, służy w armii czynnej, prosi o wiadomość o swej rodzinie: Julii Kunc, Wieniawska 12, czy są wszyscy zdrowi, czy to potrzebują pomocy? Czy otrzymali pieniądze? Odpowiedź tą drogą. Zgłoszenia przez: p. Kownackiej, ul. Krakowskie Przedmieście 70, róg Szopena. Wnych Trzcińskich — o zdrowie i wiadomość o sobie i rodzinie mojej tą samą drogą. Listy pisałem, odpowiedzi nie mam i tem się niepokoję. Pp. Łaszkiewicze proszę, w razie potrzeby, o pomoc mej żonie, którą zwrócę z podziękowaniem. Znajomych upraszam o wiadomość, gdyby wiedzieli, co się dziejez rodziną. Ślę pozdrowienia.

Drowa Zenobia Kiernożycka zawiadamia Jana Sykulskiego w Warszawie, że z rodziną jest w Niżnim-Nowogrodzie, mąż w Persyi, wszyscy zdrowi. Prosi o odpowiedź tą samą drogą, czy rodzice zdrowi?

Karol Zajączkowski zawiadamia żonę Franciszkę in voto Kaczyńską w Warszawie, oraz siostrzeńce Zochę i Helenkę i rodzinę, ul. Wspólna 26 m. 19, że jest zdrów i na posadzie, jak dawniej w Moskwie, ul. Presneńskij-Kamer-Kolezskij wał nr. 36, m. 4. Prosi bardzo o wiadomości.

Józef Michalski zawiadamia żonę Katarzynę Michalską z dziećmi w Warszawie, Praga, Kawęczyńska 4, iż pracuje w Taganroku na kolei Ekaterynskiej, Władek w Niżnie-Dnieprowsku; pieniądze w sumie 200 r. wysłane bardzo dawno.

Marya Młynarska zawiadamia matkę, Klotyldę i ks. Jana Młynarskich (Mogielnica, gub. warszawska), że Marian po dwóch operacyach umarł 24. maja 1916. Jesteśmy zdrowi. Janina w V, Jurek w II klasie szk. polsk. Pisaliśmy kilkakrotnie, prosimy o wiadomości i o pomoc, gdyż brak nam środków. Stach w Ameryce.

Minkowscy Józef i Stacha, Piotrograd 4 Rożdestwienskaja 31 m. 19, proszą znajomych i rodaków o zawiadomienie rodziców Juliana i Karolinę Minkowskich w Wilnie, ul. Raduńska d. wł. nr. 40 a, że są zdrowi i powodzi się i mnieźle. Wiadomości o otrzymaniu listów nie mam. Hela mieszka w Samarze, a Stefa w Moskwie u p. Łopatowskich. Rodzina p. Bukowskich mieszka w Orle. Proszę zawiadomić tą samą drogą o zdrowiu i dni i stanie materyalnym. Co się dzieje z braćmi Michałkiem i Juluśiem? W jakim stanie są domy i sprzęty nasze i p. Bukowskich.

O. Mirecka donosi synowej Jadwidze Mireckiej, Niecała 14 w Warszawie, że mieszka w Moskwie, ul. Wielka Sadowa nr. 25, m. 60, razem z siostrzeńcem, jest zdrowa. Dziękuje za przysłaną kartę przez Szwedzkie. S. Tyszkowa w tych czasach wyjechała z dziećmi do Kijowa, Mikołajewska nr. 11, m. 44. Co słychać u was i na Piękniej? Jak zdrowie?

Adolf Zmysłowski z żoną Anną i dziećmi zawiadamiają rodzinę w Warszawie: Teodora Szoslanda i Wacława Konarzewskiego (Furmańska 14), Helenę Mysłowską (Towarowa 64), i Wład. Kędzierskiego (Górczewska 11), że są dotąd wszyscy zdrowi i mieszkają w Moskwie. Proszą rodzinę lub znajomych o wiadomości tą samą drogą.

Marya Marjewska zawiadamia Leonów Łoskoczyńskich w Warszawie, Nowy Świat 62, że Antoś w szkole w Moskwie, jest zdrów i prosi o wiadomości. Proszę Stasię Chrzanowską o zawiadomienie, co słychać u mnie w domu. Adres mój: Moskwa, Twerska 27 „Lewada".

Wacław Bochwic zapytuje rodzinę wujostwo Janowskich w Warszawie (Hoża nr. 6) o ich zdrowie i prosi o wiadomości z Podoroska. Cała nasza rodzina żyje i jest zdrwa. Odpowiedz proszę przesłać tą samą drogą.

Leon Cymerman zawiadamia Barbarę Papendyk w Warszawie, ul. Wilcza 9, że jest zdrów. Janek nie żyje. Prosi o wiadomość tą samą drogą.

Celina Ciechanowska zawiadamia siostrę Klementynę Śląską w Skorczowie, że z dziećmi mieszka w Niżnim Nowogrodzie, wszyscy zdrowi, od Stasia częste i pomyślne wiadomości. Środki materyalne wystarczające. Odpowiedzcie tą samą drogą co z wami, ojcem, o którego jestem niespokojną. Stanisław Aksamitowski w Moskwie, Preczystienka 10, zajęcie to same, zapytuje o zdrowie matki i sióstr w Warszawie, Wspólna 63-b, prosi o wiadomość przez Berno lub pisma, donosi, że jest zdrów, pieniądze wysłał 4-ty raz w sierpniu. Wuj Miecio, Mania z mężem i dziećmi w Kijowie, Józio i Kostuś Aksamitowscy na dawnych posadach, Lubo w Anglii, Miecio i Dzidziuś pisują, wszyscy zdrowi i cali. Czy Wicio w Warszawie?

Antoniostwo Ciszewscy zawiadamiają matkę Karolinę Ostrowską, Chmielna 10 i siostrę Maryę Podstawską, Wilcza 44, że wszyscy są zdrowi, tęsknimy bardzo i zaniepokojeni brakiem wiadomości. O śmierci mamy Ciszewskiej dowiedzieliśmy się z gazet. Czy otrzymujecie od nas pieniądze? Serdeczne uściśnienia i pozdrowienia dla wszystkich.

Czesław Dziemborowski prosi Pawła Powierzę, Stanisława Wesołowskiego i znajomych o wiadomość o matce swej, zamieszkałej ostatnio ul. Dzielna 58 przy rodzinie Wojtulewiczów; czy otrzymała pieniądze i listy. Sam jest zdrów, pracuje, żona również. Adres: Kijów, Boryczew Tok nr. 11 p. Raczyńska.

Walentyna Sojczyńska zawiadamia rodzinę w Kielcach, że jest zdrowa i na starem miejscu. Jala z Żenkiem w Piotrogrodzie, Wiktor i Maniek w wojsku, wszyscy zdrowi. Jest niespokojną o zdrowie matki i prosi brata o odopwiedź tą samą drogą przez „Gazetę Polską". Co dzieje się z Celiną, majątek ich czy ocalał? p. Hajdowie z dziećmi i rodzina p. Łabęckiej z Ostrowca, znajdująca się w Rosyi, jest zdrowa. Dzieci wszystkie uczą się dobrze. Proszę o zawiadomienie p. Łabęckiej o tem. Listy wysyłamy lecz odpowiedzi nie otrzymujemy. Za odpowiedź z góry serdeczne „Bóg zapłać". Juzówka 5 IX.

Marya Szmidt zawiadamia w Warszawie rodzeństwo, ul. Żelazna 84 m. 9 Stanisławów Rolińskich, że mieszka w Lubimowskim poście, gub. Ekater., stacya przejezdna, ul. Bazarna, dom Wasinów. Najstarszy syn Maryan na wojnie, jest w sztabie, pisał na początku sierpnia; dwóch chodzi do szkoły, trzeci w domu. Edward chory. Moje zdrowie, jak dawniej. Proszę mię powiadomić gdzie są Franciszkowie, Władzio, Edmundowie, trzech wujów — wogóle cała rodziną. Prosimy o wiadomość ściskamy was serdecznie.

Władysław Skłodowski w odpowiedzi na ogłoszenie w „Gazecie Polskiej" zawiadamia rodziców doktorstwa Skłodowskich w Warszawie, plac Św. Aleksandra nr. 2, że jest zdrów, w Mińsku; od roku pracuje w Polskim Komit. Pomocy Sanitarnej. Ferdynand Goetel ma posadę, w Taszkencie.

Janina Tarnowska zawiadamia rodziców, Warszawa ul. Wolska nr. 6, że Janek Sobani i ona są zdrowi. Tęsknimy i niepokoimy się strasznie. Janek od października 15 r. delegowany do Piotrogrodu, przyjeżdża często, razem byliśmy w Połtawie, Harry oficerem na froncie. Ja mieszkam ze Stachą. List Juli otrzymaliśmy jak również p. Stawowiak od żony. 5 czerwca wysłałam 100 rb. przez departament. Pozdrawiamy wszystkich drogich, czekamy odpowiedzi. Moskwa, plac Aleksandra nr. 13 m. 15.

Władysław Wojda, pracownik kolei wiedeńskiej z Kalisza, zawiadama żonę Antonnę Wojda, oraz prosi o zawiadomienie żony, matki Teofili I. voto Wojda II. voto Wojciesią i Alinką zdrowe i zabezpieczone. Jestem bardzo niespokojna o was i Helenkę. Dajcie znać przez gazetę. chowskiej, brata Andrzeja Wojde we wsi Lisiewice, gminy Dombkowice, powiat Łowicki, gub. Warszawskiej. W-nych ks. proboszczów parafii Chrustin i paraf. Pszczonów i WP dyrektora cukrowni Cielce, gm. Grzybki, gub. kaliskiej o zawiadomienie Józefa Cyla (kowala w tej cukrowni), że jest zdrów i pracuje na kolei południowej w depot. st. Nikitówka, gub. ekaterynosławskiej.

Nakładem Wydawnictwa „Głos Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana [illegible]